Nr 156. Kraków, Wtorek 12 lipca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł. Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Wąsowicz.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincyi.

Liga Pomocy Przemysłowej.

Galicja jest krajem rolniczym; takie słychać od dawna zdanie znawców naszego kraju. Zdanie to jest poparte całym szeregiem dat statystycznych skwapliwie zebranych i umiejętnie zestawionych; dają nam one dokładny obraz wytwórczości naszego kraju. Z wykazu wynika jasno, iż główną arterją, która utrzymuje kraj na pewnym poziomie zaspakajania swych potrzeb, jest rolnictwo; tej gałęzi wytwórczości oddaje się olbrzymia większość społeczeństwa galicyjskiego; z rolnictwa ciągniemy również olbrzymie dochody, którymi zaspokajamy nasze kulturalne potrzeby i opłacamy miljonowe sumy w formie przeróżnych podatków do kas rządowych, krajowych, powiatowych i gminnych, innemi słowy rolnictwo jest w Galicji siłą podtrzymującą nas ekonomicznie.

Na tem odwiecznem przekonaniu się opierając, głównem poparciem cieszyła się i cieszy dotąd ta gałęź wytwórczości z pewnem uszczupleniem należnych praw innym jeszcze gałęziom.

Niedawny to czas, kiedy na wspomnienie o przemyśle galicyjskim nie jeden machnął ręką lub parskął śmiechem, twierdząc, że taki nie istnieje. Na zagranicznych targach nie spotykano zupełnie produktów przemysłu galicyjskiego. Skutkiem tego, było nieliczenie się do niedawna z Galicją, jako krajem, mającym pewne wyroby przemysłowe, a co dalej idzie, zagranica wytężała wszystkie siły, aby zalać teren galicyjski swoimi produktami w największej części najgorszymi. To powodowało bardzo silny odpływ pieniędzy z kraju a pozostawiało nędzę, tę przysłowiową nędzę »galicyjską«.

A przecież dla ludzi, co zajmowali się głębiej naszym krajem, nie było wcale tajemnicą, iż posiada on dostateczne warunki, aby stwarzać u siebie przemysł. Zaznaczyć bowiem nawiasowo należy, iż głównym czynnikiem, podtrzymującym tak wielki fabryczny przemysł, jak i ten na mniejszą prowadzony skalę, jest węgiel. Galicja ma w swem wnętrzu dostateczne zasoby węgla, porozrzucane po kilku powiatach a skupione głównie w zagłębiu krakowskiem.

Wobec uposażenia Galicji w warunki niezbędne do rozwinięcia przemysłu ukazało się kilka dzieł, których treść stwierdzała, iż obok rolnictwa, tak społeczeństwo jak i rząd powinny zaopiekować się tą drugą gałęzią wytwórczości a mianowicie przemysłem, który może kraj wzbogacić i stopniowo wydźwignąć z zależności od przemysłu zachodniego.

Raz rzucona myśl nie zeszła z porządku dziennego; została ona należycie oświetlona przez prasę krajową, przeszła przez szereg zgromadzeń i wieców aż stała się ideą, szerzoną z pełną wiarą w krajowe zasoby.

Cóż? my tyle już mieliśmy idei, tyle celów i zamiarów, tyle zapału do rozmaitych daleko i blisko wysuniętych spełnień, a przecież zapał z biegiem czasu wygasał, cele stawały się utopją. Idea jak szybko powstawała, tak i szybko znikała, a społeczeństwo nową uwiedzione myślą biegło znów w inną stronę po to znów, aby za pewien czas porzucić ten nowy cel i chwycić się innego.

Tak mogło być i ze sprawą uprzemysłowienia kraju. Ten olbrzymi zapał, ujawniony na zgromadzeniach mógł nagle osłabnąć. Należało coś zrobić, aby te chęci utrzymać w dawnem, silnem napięciu. Bezsprzecznie najlepszym takim środkiem byłoby towarzystwo, które skupiając w swem ręku wielkie siły i zasoby pieniężne mogłoby rozpocząć szeroką akcję za uprzemysłowieniem kraju.

Wśród takich nastrojów zawiązano przed sześciu laty we Lwowie »Ligę pomocy przemysłowej«, która miała na celu popieranie rozwoju przemysłu galicyjskiego.

Obecnie przed uroczystościami grunwaldzkiemi odbędzie ona w Krakowie w dniach 12 i 13 bm. swój Zjazd. Zarząd jej wydał obszerne nawet pod względem zewnętrznym piękne sprawozdanie obejmujące działalność Towarzystwa za czas od 15 sierpnia 1908, do 1 stycznia 1910.

Zaraz w początkowych ustępach stwierdzono, iż LPP. rozszerzyła swoją działalność organizacyjną przez rozpostarcie sieci komitetów wiejskich w

---

NOWELA GRUNWALDZKA.

WITOLD C. BARTEL. 3

Gdy kwiecie pachnie...

Półcienie, co się kładły po kątach alkowy, zdały coś kryć w sobie tajemniczego, światło lampy drgało, zlewało się z czerwonym błyskiem ognia i ślizgało po sprzętach; ogród szumiał nagiemi drzewami, które kołysane wichurą zaglądały do okien, trzęsły się chwilę w świetle lampy i znowu znikały.

Wiatr wciąż się wzmagał, harcował po pustych konarach drzew, tłukł nimi o ścianę i o okna, dudnił głucho po dachu — czasem cichł znowu jakby gdzieś dalej odbiegał, huczał i piszczał w kominie, wydobywając różne płaczliwe głosy.

Smutek wielki rozsiadł się na twarzach starszych.

Pani Łącka spoglądała badawczo i lękliwie w twarz lekarza, która zwykle uśmiechnięta, w chwili obecnej była bez wyrazu.

Ramski podniósł się, przeciągnął ręką po czole, wreszcie zagadnął:

— Psie powietrze i tyle, jak minie ta przeklęta zima, to i zdrowie córuchnie prędzej wróci, a teraz zakazuję, broń Boże, wstawać, bo recydywa nastąpić gotowa. Strachu dotąd niema, będzie wszystko dobrze z wolą i pomocą Bożą, ale o szkole tego roku myśleć nie można; pierwsze zdrowie, a później nauka; zresztą chyba pani nie pilno pod ten knut profesorów pruskich; dość oni cię naprześladowali i oto co zrobili z takiej silnej i zdrowej dziewczyki.

Rzeczywiście tak było.

Zofja gorąco rwała się do nauki i chciała doprowadzić do celujących rezultatów, zwłaszcza, że profesorowie byli bezwzględni, nie chcieli wprost uznać pracy dziewczęcia, które było nadzwyczajną inteligencją i ambicją obdarzone.

Bolały ją uwagi i przycinki, podwoiła więc pracę, wytężyła siły, przez co wpadła w wielką anemję.

Bezsennie spędzanne nad książką noce wyczerpały organizm, a małe przeziębienie dopełniło, że wpadła w zapalenie płuc.

Gdy nastąpiło polepszenie, przywieziono ją do domu, lecz podróż tak ujemnie podziałała na chorą, że stan jej się znowu pogorszył.

— Straszne to czasy nastają — mówił dalej doktor, — bo w swej nienawiści do nas prusactwo mści się na młodem pokoleniu. Obostrzenia różne wymyślają, zamęczają nadnormalną nauką, żądając od naszych dzieci wszelakiej doskonałości wiedzy, genjuszu, talentu, będąc sami ciemnymi w postępowaniu pedagogicznem ze swą własną młodzieżą.

Pani dobrodziejko! — dodał, zwracając się do milczącej kobiety — ja radzę nie posyłać bezwarunkowo więcej panny Zofji do gimnazjum poznańskiego, dość ona przez te sześć lat tam przeszła. Wiem z doświadczenia, że dużo musiała dołożyć pracy i cierpień, by takie stopnie zyskać. Już ja ich znam tych mentorów niemiaszków, im każdy talent polski solą w oku i kością w gardle, więc siłą się, jeśli nie można inaczej, by go zabić wraz z życiem. Czyż nie mamy gimnazjów żeńskich w Krakowie? a że to dalej trochę od domu matki, to znów nic w tem niema tak strasznego i tak przecie będzie między swymi, uczyć się będzie w ojczystej mowie i z pewnością tam o zdolności i talent uczennicy profesorowie zazdrośni nie będą.

— No tak, konsyliarzu — odparła pami Łącka — mnie starej smutnoby bez niej było, zawsze co pięć mil od domu to nie pięćdziesiąt, tu się często, nawet bardzo często widujemy, a gdyby zaś w Krakowie do szkół chodziła, to już trudniej, trudniej, może dwa, trzy razy do roku moglibyśmy być ze sobą.

— No! byłaby i na to rada.

— A jaka doktorze?

— Całkiem prosta: przenieść się na pewien czas do Krakowa.

— Ach! mamuś, — zagadnęło dziewczę, — jabym bardzo chciała być w Krakowie, możeby mi tam lżej i oddechać było, a tu tak ciężko, chociaż tak kocham te nasze pola, te strony moje rodzinne.

---

najodleglejsze zakątki kraju. Skutkiem tego wzrosły w ostatnim roku siły Tow. o półtora tysiąca z pośród ludności wiejskiej. Drugim nie mniej zasługującem na uznanie momentem była praca przeprowadzona umiejętnie i planowo przygotowania młodzieży do pracy d'a idei uprzemysłowienia kraju.

Na 127 postojach wystawy ruchomej urządzono 508 wykładów popularnych o przemyśle i handlu krajowym, w których uwzględniono zasadnicze pojęcia z dziedziny przemysłu i handlu. Łącznie z tą sprawą wyszukiwano zdolnych kandydatów stanu rękodzielniczego z pośród młodzieży, celem umieszczenia ich we wzorowych warstatach; na utrzymanie ich stworzono Internat młodzieży przemysłowej. Młodzież szkół średnich wciągnięta do pracy utworzyła małe wystawki szkolne wyrobów krajowych w gablotach umieszczanych na korytarzach szkół gimnazjalnych i realnych, a nadto pracowała w warstatach studenckich.

W agitacji brały udział także kobiety, które skupiały się w osobnych sekcjach.

Wystawa Ruchoma funkcjonowała należycie. W miejsce dawniej odbywanych 40 postojów rocznie wstawiono w program każdoroczny 12 powiatów; każdy powiat podzielono na 12—15 punktów węzłowych, które opracowano w jednym miesiącu. Wystawa Ruchoma umieszczoną była w wagonie, zwanym „wozem Drzymały".

Prócz tego urządzono specjalne wystawy przemysłu liturgicznego, wyrobów ze słomy i szuwaru. Wystawy te miały ten skutek, iż założono fabrykę dewocjonaljów i szkaplerzy, a nadto zorganizowano eksport ze słomy i szuwaru.

W dziale organizacji przemysłu wiejskiego, działalność L. P. P. była zwróconą do podniesienia istniejących tam już działów tkactwa, koszykarstwa i przemysłu dziennego. Nadto stworzono nowe jego gałęzie. Za staraniem tegoż Zarządu zorganizowano kasy zawodowe i tak we Lwowie sześciotygodniowy kurs koronkarstwa iryjskiego, w Krzeszowicach 6 tygodniowy kurs pleciennictwa słomianego. Za inicjatywą LPP. powstają fabryki, które bez tej pomocy nigdyby nie zaistniały.

Drugi dział akcji LPP. obejmuje działalność handlową, która polegała głównie na obszernej służbie informacyjnej, spełnianej dla krajowego kupiectwa, a przedewszystkiem na zakładaniu przy Związkowych Towarzystwach Pomocy przemysłowej Ajencji handlowych dla przemysłu krajowego. W październiku i listopadzie 1909 r. urządzono kurs instrukcyjny dla ajentów handlowych we Lwowie.

Akcja rugowania z handlu wewnętrznego wyrobów obcych a zwłaszcza wyrobów pochodzących z Rzeszy niemieckiej, zwana popularnie „akcją bojkotową" posiada obecnie we Lwowie osobną organizację, która prowadzi ją z wielką energją i wytrwałością. L. P. P. musi brać w tej pracy udział z tytułu swojego celu i powołania, spełniając głównie zadanie informacyjne na podstawie bogatego materjału i rozgałęzionych stosunków w kraju i zagranicą.

Pomoc przy zakładaniu większych przedsiębiorstw fabrycznych w kraju, interwencje w tym kierunku u krajowych władz i instytucji, zdobywanie fachowych informacji, wypracowywanie kosztorysów, wyszukiwanie kapitałów zakładowych i obrotowych, wyjednywanie pożyczek z funduszów publicznych itp., stanowiło w okresie sprawozdawczym również zadanie LPP.

Oto krótki tylko i pobieżny obraz działalności LPP; artykuł jeden nie zdoła pomieścić tych wszystkich zadań, które sobie LPP. wytknęła i tych dróg, któremi do nich zdąża. Dość tylko wspomnieć, że wychodząc z głównego swego zadania, t. j. dążności do uprzemysłowienia kraju i budzenia wiary w zasoby kraju, nieodzowne do stworzenia przemysłu, spełnia wysoce wielkie posłannictwo, które ile tylko sił należy popierać. Być może, iż za lat kilka nie znajdzie się człowiek, co na wspomnienie o przemyśle galicyjskim nie parsknie śmiechem, a targi zagraniczne będą zaladowane i naszymi wyrobami. Niewątpliwie będzie to zasługa Ligi Pomocy przemysłowej i tych dotychczasowych jej członków, których liczba wynosi obecnie 11.200 osób.

Z Kongresu w Sofji.

W sobotę przedpoł. zebrały się sekcje kulturna i ekonomiczna kongresu słowiańskiego na narady. Powzięto uchwały w sprawie zwołania ogólnego naukowego kongresu dla spraw slawistyki, który ma się zebrać w Pradze; dalej powzięto uchwały w sprawie utrzymywania wzajemnych stosunków między akademjami słowiańskiemi i towarzystwami naukowemi, w sprawie wydania antologii, w sprawie nawiązania ścisłych stosunków między teatrami, między innemi przez utworzenie słow. ajencji teatralnej. Dalej przyjęto wniosek o założenie ogólnego słowiańskiego związku turystycznego.

Wczoraj przedłożono te rezolucje kongresowi.

Sekcja gospodarcza uchwaliła też wniosek w sprawie urządzenia ogólno-słow. wystawy sztuki i przemysłu i uroczystości muzycznych w r. 1913 w Pradze. Dalej uchwalono wnioski w sprawie popierania przemysłu i handlu w krajach słowiańskich.

W sekcji kulturnej przyjęto na wniosek pos. Stachowicza i Pogodina wysłać depesze gratulacyjne do komitetu dla uroczystości grunwaldzkich w Krakowie i Smoleńsku.

Na tem samem posiedzeniu oświadczył Bobczew wobec Stachowicza, który wystąpił przeciw zachowaniu się komitetu organizacyjnego w Zofji w znanej sprawie uczestnictwa słow. towarzystwa kulturalnego w Moskwie, że nie może temu protestowi zadość uczynić.

Tołstoj wystosował do Bobczewa pismo z wyrażeniem najgorętszych sympatji dla dzieła kongresu.

Profesor Bechterew omawiał na kongresie sprawę moralnego zbliżenia Słowian. Jedność myśli jest często ważniejszą, jak jedność polityczna lub rasowa. Słowianie są moralnie rozdzieleni. Trzeba we wszystkich krajach słowiańskich stworzyć organizacje w celu zbliżenia na polu gospodarczem i literackiem.

Rozwiązanie kwestji słowiańskiej nastąpi na zasadach wzajemnej sprawiedliwości i podniesie ich znaczenie moralne. Nazwiska Komensky'ego, Mickiewicza, Tołstoja i innych są gwarancją, że nowe hasło o zjednoczonych Słowianach będzie silne dla dobra przyszłych pokoleń.

Podczas bankietu, jaki prezydent sobranja wydał onegdaj na cześć deputowanych wszystkich państw, biorących udział w kongresie, wygłosił poseł Kramarz mowę, w której wskazuje na panujące wśród Rosjan niesnaski, ostrzegał przed tem, aby ruch neosłowiański przez polityczne fantazje nie został narażony.

Neoslawizm nigdy nie powinien się mieszać do polityki poszczególnych państw, a zwłaszcza nie powinien dążyć do celów, któreby mogły stanąć w sprzeczności wobec państw, do których różne narody słowiańskie należą. Gdyby ruch neosłowiański przez polityczną agitację wywołał opór dotyczących państw, wówczas mógłby ucierpieć postęp kulturalny i ekonomiczny, do którego ruch ten dąży.

Ruch ten musi przedewszystkiem dążyć do pokoju między narodami słow., przez co jedynie może być zagwarantowany kulturalny i ekonomiczny postęp.

Równocześnie odbył się bankiet na cześć członków Kongresu, urządzony przez słowiańskie Tow. dobroczynności w Sofji. Prez. Bobczew odczytał szereg nadeszłych depesz, między innemi od króla Ferdynanda.

Wczoraj przybyło do Sofji 1700 sokołów, między tymi 700 czeskich, 640 chorwackich, 150 serbskich z Serbji i 120 z Austro-W., między temi także wiele sokolic. Na dworcu nastąpiło uroczyste przyjęcie. Przybyli też bułgarscy „Junacy" ze Skoplje. Ogólna ilość uczestników Kongresu gimnastycznego wynosi 4.500, między tymi 2500 Junaków bułg.

Wczoraj w południe odbyło się plenarne posiedzenie na którem przyjęto uchwalone przez sekcje rezolucje, między temi, że następny wszechsłowiański Kongres ma się odbyć w r. 1912 w Pradze, dalej w sprawie ekonomicznego zbliżenia Słowian przez częste Kongresy słow. organizacyj handlowych i przemysłowych, urządzanie wystaw sztuki i przemysłowych, propagowanie ideji uprzywilejowania artykułów wyrobu słow. itd.

Sprawą zwołania ogólnego Kongresu slawistów ma się zająć petersburska akademja umiejętności.

Dalsze rezolucje postanawiają najszybsze wypracowanie słow. terminalogji dla handlu i wiedzy.

W sprawie utworzenia ajencji telegraficznej postanowiono na razie ustanowić we Wiedniu korespondenta z zadaniem informowania prasy słowiańskiej.

Dalej uchwalono wniosek o utworzenie specjalnej organizacji celem zwoływania częstego słow. kongresów naukowych.

Wniosek Stachowicza o wysłanie depesz z życzeniami do Polaków w Krakowie i Smoleńsku z okazji 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, przyjęto przez aklamację.

Prezydent zawiadomił o piśmie „Zwona" motywując nieobecność Polaków tem, że Polacy są systematycznie narażeni na upokorzenie ze strony władz rosyjskich.

Po kilku przemówieniach prezes Bobczew zamknął Kongres oświadczając, że najbliższy III Kongres zjednoczy zastępców akademji, uczonych, uniwersytetów, handlu, przemysłu, giełdy, parlamentów, sejmów i zastępców słowiańskich stolic. W ten sposób byłoby zastępców: 65 rosyjskich, 25 polskich, 22 czeskich, słowiańskich 6, chorwackich 10, serbskich 15, bułgarskich 15.

Sprawa gimnazjum.

Dąbrowa, 10 lipca.

Mieszkańców naszego miasta interesuje obecnie sprawa niezmiernie doniosłego znaczenia.

Od lat kilku grono obywateli tutejszych i wybitnych włościan z okolicy czyni u odnośnych czynników zabiegi w kierunku założenia gimnazjum w Dąbrowie.

Zakład taki jest w mieście naszem wprost niezbędny.

Setki dzieci ze wsi tutejszego powiatu, jak i z samego miasta, uczęszczają do szkół średnich w Tarnowie, a uczęszczałoby ich z pewnością daleko więcej, gdyby szkoły te nie były zbyt odległe od naszych stron.

Nie potrzeba chyba dodawać, że wzmagająca się z każdym rokiem drożyzna w Tarnowie, odstrasza niejednego ojca, zwłaszcza z dalszych stron, ze względu na duże koszta od posyłania dziecka do gimnazjum w Tarnowie.

Wobec takiego stanu rzeczy akcja, zmierzająca do kreowania szkoły średniej w naszem mieście, powitana została wśród mieszczan i włościan naszych z rzetelnem uznaniem. Wszyscy bowiem życzliwie sprawą tą się zajmujący są aż nadto świadomi tego, jak wielkiem dobrodziejstwem byłoby kreowanie szkoły średniej w Dąbrowie.

Przedewszystkiem frekwencja synów chłopskich jeszcze bardziej by się w gimnazjum wzmogła, gdyż warunki pobytu w Dąbrowie nie byłyby tak uciążliwe, jak np. w Tarnowie, a wielu uczniów z bliżej położonych gmin mogłoby wprost od rodziców uczęszczać do gimnazjum.

Ważności tej kwestji nie chce jednak zrozumieć większość naszych rajców miejskich, którzy czynią wszystko, byle tylko do otwarcia gimnazjum w Dąbrowie nie dopuścić. Nierozważni ci ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, iż przez założenie gimnazjum podniosłoby się i nasze miasto pod niejednym względem i zapewniło sobie trwały rozwój.

Lecz gdy „ojcowie miasta" w haniebny sposób zdradzili interesy mieszkańców gorącą sprawę tę wzięła do serca ludność tutejsza ofiarowując wcale poważne datki ze swej strony na utrzymanie gimnazjum.

A jeżeli przybędzie nam z pomocą okoliczne włościaństwo doczekamy się w niedalekiej przyszłości, że i nasza Rada gminna z rumieńcem wstydu przystąpi do założycieli i z datkiem w ręku prosić będzie: „Przyjmijcie i nas“.

Oby stało się to tylko jaknajrychlej!

Przed wyborami do Rady pow.

Rzeszów, 9 lipca.

Włościaństwo powiatu rzeszowskiego zorganizowane pod sztandarem PSL. ma obecnie ważne zadanie do spełnienia. Chodzi o przeprowadzenie wyborów do Rady powiatowej, które rozpisane zostały na 20 bm.

W tej właśnie sprawie zgromadził się wczoraj w lokalu Towarzystwa Komitet pow. PSL. w komplecie i odbył dłuższą naradę, w której wzięli także udział posłowie Bomba i Wasung.

Po długiej i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy zebrani członkowie Komitetu z rzeszowskiego i strzyżowskiego, a także obecni posłowie, postanowiono trzymać się przy wyborach do Rady powiatowej następujących haseł:

Do Rady powiatowej z kurji wiejskiej muszą wejść sami ludowcy w liczbie dziesięciu, a powiatowy komitet PSL. dołoży wszelkich starań, aby wybory wygrać; osławiony Szajer ze swoją kliką stojałowo-wszechpolską musi runąć; z kurji wiejskiej nie mogą kandydować tacy panowie, którzyby mogli stawiać swe kandydatury w kurji obszarniczej i miejskiej.

Na wtorek 12-go bm. na godz. 10-tą wyznaczono w tym samym lokalu zebranie ściślejszego pow. komitetu wyborczego, na którem ustanowi się listę kandydatów PSL.

Stosownie do uchwały zapadłej na Kongresie PSL. w Tarnowie, że powiaty mające wyżej 50 komitetów gminnych mogą wybrać prócz obecnych dwóch, jeszcze jednego członka do Rady naczelnej PSL., wybrał pow. komitet PSL. z rzeszowskiego i strzyżowskiego mając więcej jak 50 gminnych komitetów trzeciego członka do Rady naczelnej w osobie p. Piotra Kawalca z Trzciany.

Na zebraniu tem p. Wincenty Tenczar gospodarz z Dobrzechowa pow. Strzyżów podpisał deklarację na żądanie kilku członków, że przystępuje do PSL. i poddaje się wszelkim jego uchwałom, co zebrani z aplauzem przyjęli do wiadomości.

W końcu należy wyrazić ubolewanie tym czynnikom decydującym, które przewlokły wybory do Rady pow. od jesieni ubiegłego roku, aż do lata i rozpisały te wybory na czas najgorętszy i najpilniejszy dla rolników.

Kronika Grunwaldzka.

Otwarcie „djoramy grunwaldzkiej“ — dzieła malarzy: Popiela i Rozwadowskiego — odbędzie się we wtorek 12 bm. o 9 rano przy placu św. Ducha koło teatru miejskiego. Wstęp za zaproszeniami, następnie po 1 K 10 h, dzieci do 10 lat 60 hal. Djorama otwarta będzie codziennnie od godziny 8 rano do mroku.

Walny Zjazd TSL. Związek Okręgowy TSL. w Krakowie zawiadamia delegatów na Walny Zjazd TSL w Krakowie, że biuro kwaterunkowe i gospodarcze Zjazdu mieści się przy ulicy św. Jana l. 14 w lokalu Związku Okręgowego. Dyżur w dzień i w nocy.

W przeddzień uroczystego dorocznego Zjazdu TSL. ukaże się pamiątkowa pocztówka, wydana staraniem Koła I TSL. w Krakowie. Odtworzona technika trójbarwnego druku według oryginału p. A. Gramatyka-Ostrowskiej przedstawia pocztówka grunwaldzkiego rycerza wspartego na mieczu; na tle rozwinął skrzydła biały orzeł w polu czerwonem; u stóp znak TSL. i cyfry 1410—1910. Dzięki doskonałej reprodukcji, wykonanej w drukarni Anczyca i S-ki w Krakowie, pocztówka Koła I TSL. będzie prawdziwie artystyczną i cenną pamiątką uroczystego obchodu. Dochód ze sprzedaży przeznaczony w całości na szkoły kresowe Koła I. TSL.

Iluminacja elekryką Wobec licznie urządzanej iluminacji elektrycznej na czas uroczystości grunwaldzkich zwraca Elektrownia miejska uwagę na to, że instalacje iluminacyjne muszą być zgłoszone w Zarządzie Elektrowni miejskiej w sposób przyjęty dla nowych instalacji, a to w tym celu, aby według okoliczności można było zawczasu ustawić silniejsze elektromierze i ewentualnie wzmocnić stopki bezpieczników, jak również, aby przeprowadzić rewizję, czy iluminacja odpowiada przepisom bezpieczeństwa. Niestosowanie się do powyższego przepisu może odbiorcę prądu narazić na wielkie koszta z powodu możliwego przepalenia elektromierza lub kabli i na przerwę prądu z powodu wypalenia się stopek. Ponieważ w czasie dni jubileuszowych Zarząd Elektrowni będzie miał i tak znacznie więcej do czynienia, zatem pomoc natychmiastowa będzie prawie niemożliwie.

Goście z Ameryki, Polacy, stanęli już w Krakowie. Są nimi pp. Kazimierz Żychliński, Henryk Łakoński, tudzież Józef Chmieliński, delegaci „Sokoła“ przy Związku narodowym polskim, dalej 5 druhów ćwiczących z owego „Sokoła“, pp.: Apolinary Ruszczyk, Władysław Mądrecki, Franciszek Tylicki, Djonizy Glaza i Franciszek Kitowski — dalej z Chicago: ks. Zapała i p. st. Adamkiewicz, reprezentant „Zjednoczenia Polskiego rzymsko-katolickiego“ i p. Jakób Dardas z Bay City w stanie Michigan, delegat parafji św. Stanisława Kostki.

Deputacje miasta Pragi stanowić będą radni dr Edward Bastyrz, Hynek Kreutzer, Alojzy Nahlovsky, Franciszek Soukup i sekretarz prezydjalny dr Sobotka.

Z Lublany przybywają redaktorowie: „Słowenca“ ks. dr Lenard i „Zory“ Stelle, tudzież posłowie: wiceprezydent Izby panów Pogacznik, dr Korosec, dr Benkovicz, dr Zitnik, dr Koczvar i Josip Fon.

Wycieczka z Węgier. W Peszcie utworzył się osobny komitet agitujący za wyjazdem do Krakowa. Delegacja węgierska składać się będzie z 70 mężczyzn i 30 kobiet w strojach narodowych. Węgrzy wyjeżdżają z Pesztu 13 bm. o godzinie 8.30 wieczorem i staną w Krakowie jadąc via Czacza, Zwardoń, Suchę, we czwartek 14 bm. o godzinie 2 po poł.

»Gwiazdy« na obchodzie grunwaldzkim. Na apel lwowskiego wydziału Stow. „Gwiazda“, aby wszystkie stowarzyszenia pod tym godłem istniejące w kraju wysłały swych delegatów do Krakowa złożyć hołd Grunwaldzkim Zwycięzcom, zgłosiły dotąd swój współudział następujące „Gwiazdy“: w Brodach, w Borszczowie, Czerniowcach, Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Kołomyji, Kossowie, Przemyślu, Przeworsku, Rohatynie, Rordole, Samborze, Stanisławowie, Śniatynie, Tarnowie, Tarnopolu, Trembowli, Uhnowie, Złoczowie, Zaleszczykach, Zakopanem i Żółkwi. Wszystkie te stowarzyszenia zgłosiły przeszło 200 delegatów. W uroczystości odsłonięcia pomnika Jagiełły w dniu 15 bm. i w pochodzie uroczystym na Wawel weźmie przeto udział wraz z „Gwiazdą“ krakowską przeszło 300 członków „Gwiazd“ ze sztandarem. Równocześnie odbędą się w Krakowie w dniu 15 bm. obrady w celu zawiązania Związku „Gwiazd“. Wyjazd delegatów „Gwiazd“ nastąpi ze Lwowa 14 bm. wieczorem. Dyrekcja kolei udzieliła zniżki 40 proc., tak, że bilet do Krakowa i z powrotem kosztować będzie 14 kor. 80 hal. od osoby. Każdy delegat nabędzie bilet przy kasie kolejowej na głównym dworcu we Lwowie. Dla delegatów przeznaczone będą osobne wagony. Dokładna godzina odjazdu podana będzie później.

Na galerję podczas rautu, dawanego przez miasto w piątek 15 są do nabycia bilty w biurze Komitetu od jutra.

Sprzedaż biletów na trybuny i do teatrów. Bilety na odsłonięcie pomnika Jagiełły w dniu 15 bm., do teatru miejskiego na uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Konrada Wallenroda“ w dniu 15 bm. i bilety do kościoła N. P. Marji na nabożeństwo w dniu 15 bm. zamawiać można w magistracie (wydział IV, plac WW. Świętych l. 6) od godz. 10 do 11 przed południem i od 4—5 po południu. — Sprzedaż i wydawanie biletów rozpocznie się we wtorek 12 bm., w tem samem biurze i o tej samej porze. Natomiast bilety na zlot Sokołów kupować można w gmachu „Sokoła“, ulica Wolska l. 27, od godz. 9 do 12 i od 3 do 9 wieczorem.

Statkami do Niepołomic. W czasie uroczystości grunwaldzkich kursować będą stale statki na Wiśle między Krakowem a Niepołomicami, by ze względu na natłok na kolejach ułatwić uczestnikom obchodu udział w sypaniu kopca.

»Wianki« na Wiśle. Dla urozmaicenia dni złotowych a zwłaszcza głównie ze względu na rodaków przybyłych z dalszych stron urządza „Sokół“ w dniu

---

KRAKOWIANIN. 1

Pruska kultura.

(Przyczynek do jej historji).

— — — — — — — — — — — —

Chrystus przyszedł na świat, by grzeszne dzieje ludzkości śmiercią męczeńską na krzyżu okupić...

Po nim rola ta spadła na Polskę. Polska Chrystusem narodów! Cierniowa korona, zdobiąca czoło narodu zrodzonego do czynów wielkich i do przewodnictwa w przyszłości ludzkości całej przeznaczonego — ów symbol nieukojonego dotąd bólu, a zarazem i zdolności do poświęceń, stanie się kiedyś owym mitycznym Hermesem, który zbliżającą się ku nam — coraz groźniejszą dla kraju pustynię użyźni...

Nietrwała świetność szlacheckiej Polski — ustąpi miejsca trwałej przyszłej Polsce Ludowej.

Fakt spotęgowanego poczucia narodowego i wzrastającej mimo ciemiężstwa energji, — fakt święcenia wiekopomnego zwycięstwa bitwy, umożliwi przeglądnąć szyki i zagrzać do przyszłego boju.

Nietrwałe zwycięstwo niewolnego niegdyś ludu — będzie punktem wyjścia dla niezawodnego, trwałego trjumfu ludzi wolnych w przyszłości...

I z tego powodu, może nawet doniośleszym jest fakt obchodu Grunwaldu — — niżeli samo zwycięstwo.

Prusacy łączą z obchodem samym najboleśniejsze przeczucia, podczas gdy klęska poniesiona i upokorzenie nie bardzo ich gnębi. — — —

Zmartwychwstanie na wieczność naród, który w miarę wzrastającego okupiania grzesznych dziejów ludzkości i ugruntowania zasad wolności i równości — wytrwale zdążać będzie w podjętym kierunku odrodzenia, ale... Polski ludowej.

— — — — — — — — — — — —

Piękne istnieje podanie, według którego Typhon walczy z Zeusem, — w walce początkowo zwycięża, w koń u jednak przy pomocy Hermesa zostaje pokonanym.

Pochodzi ono z Egiptu. Typhon to pustynia, wróg kraju użyźnianego przez rzekę Nil.

Wśród tubylców zdawna przyjęło się zdanie, że albo Nil zbliży się ku pustyni, albo pustynia szerzyć się będzie ku wspomnianej rzece. Wypadek pierwszy oznacza zwycięstwo, drugi klęskę. — —

Niema może jaśniejszego przykładu na zilustrowanie stosunku, jaki zachodzi między zwycięscami, a zwyciężonymi w epoce porozbiorowej.

Polska a Prusy...

Prusy — oto Thypon, który zagraża istnieniu naszemu, to wróg wszystkiego, co oznacza wolność, — swobodę myśli i słowa, — niepodległość politycznę.

W rzeczywistości zależeć wszystko będzie od tego, czy zdołamy koryto Nilu przesunąć w stronę groźnej nam pustyni — — — w przeciwnym bowiem razie pustynia coraz bardziej ku nam się szerzyć będzie.

Nil — równa się oświacie i poczuciu godności narodowej, jakie szczepić bez wytchnienia należy nam w dotąd niestety jeszcze zgermanizowanych masach braci z zaboru. Rezygnacja byłaby wieczną klęską. Jeśli kiedy, to zdaniem chyba ogółu tylko obecnie — w roku jubileuszowym, który rozbudzi nawet najbardziej obojętnych pod względem narodowym — należy wytężyć wszelkie siły, by zalać niebezpieczną nam pustynię. — Oświata ludu — skupianie możliwie największej ilości ziemi i zachowywanie już nabytej w rękach własnych — stać się muszą tym Hermesem, który w myśl przytoczonego podania, niewątpliwie jak Zeusowi i nam pomoże do zwycięstwa.

— — — — — — — — — — — —

* * *

Sądząc z przygotowań poczynionych dla uświetnienia obchodu — gorączkowe przeżywamy chwile. — — —

I zdaje się, że gorączkowość w notowaniu objawów radości — programów, obchodów w kraju a w szczególności w Krakowie — obliczaniu gości zjechać się mających itd. — odwraca uwagę całej prasy i społeczeństwa od tej sprawy, którą zarówno jak i obchodem zająć by się w chwili obecnej należało. Mam na myśli „najserdeczniejszych“ wrogów polskości i z tego wychodząc założenia, chciałbym podzielić się kilkoma spostrzeżeniami, dotyczącemi stanowiska Prusaków wobec Polaków i przezeń święcić się mającego obchodu.

Zaiste, groźną wydaje się butnym Teutonom rocznica...

15 bm. ponowny obchód „Wianków“, których program opracowano już szczegółowo, starając się tej pięknej uroczystości ludowej nadać jak najbardziej okazałą cechę. Obok regat miejscowych wioślarzy i przybyłych gości spalone będą wspaniałe ognie sztuczne lądowe i wodne według oryginalnych pomysłów znanego pyrotechnika p. Mądrzykowskiego. Ponadto odbędzie się popis chóru „Sokoła“ krak., „Wesele krakowskie“ z tańcami i śpiewami, obrazy świetlne i wiele innych niespodzianek. W czasie „Wianków“ przygrywać będzie muzyka amatorska „Sokoła“ i muzyka wojskowa 56 p. p. W razie niepogody „Wianki“ odbędą się 16 względnie 17 lipca. Bilety nabywać można w handlu p. Lankosza (linją A—B, hotel Drezdeński).

Sypanie kopca w Niepołomicach. Ze względu na wielki ruch na głównej linji kolejowej w czasie obchodu grunwaldzkiego postanowiło Koło T. S. L. im. Asnyka zerwać z dotychczasową praktyką wysyłania ludzi w przepełnionych i dusznych pociągach kolejowych i urządzić w dniach grunwaldzkich uroczystości regularną komunikację parostatkami do Niepołomic. Każdy oceni dogodności tego pomysłu. Nie ma tu błądzenie po ciasnym dworcu krakowskim, walki o miejsca, jazdy całogodzinnej i to dopiero nie do kresu podróży tylko do stacji Podłęże. Natomiast płynąc statkiem obserwuje się wspaniałe okolice nadwiślańskiej Puszczy Niepołomickiej, na wolnem powietrzu, osłonięłem od skwaru słonecznego.

Kuchnia polowa. Krajowy Komitet grunwaldzki, zastanawiając się nad kwestją aprowizacji tłumów, przybywających na Zjazd grunwaldzki do Krakowa, postanowił urządzić dla tych tysięcznych tłumów kuchnię polową. Kuchnia ta umieszczona w dużym prowizorycznym budynku przy ul. Żabiej pomieścić zdoła około 500 osób jednorazowo, tak, że przez 3 godziny przesunąć się przez nią może 5 tys. osób. Koszta całodziennego utrzymania wyniosą 1 kor. 30 hal. (śniadanie 20 hal., obiad 70 hal., kolacja 40 hal.). Ponieważ liczba 5 tysięcy osób będzie zapewne tylko cząstką zgłaszających się do kuchni, koniecznem jest jak najszybsze zgłoszenie liczby osób, chcących z tej kuchni korzystać do Komisji pod adresem: Sekcja aprowizacji, ul. Jabłonowskich 10, Dom Akademicki. Stałe dyżury od 11—12 rano. Zamówienia ostatecznie muszą być zadatkowane w wysokości 50 proc.

Wiec kobiet

zwołany na 17 lipca do sali Rady miejskiej na godz. 12 w południe przez związki równouprawnienia ma na celu wypowiedzenie się kobiet jak rozumieją swoje obowiązki wobec pracy nad odrodzeniem narodowem. Program wiecu przedstawia się bardzo obficie i zajmująco i zawiera punkty następujące:

1. Zagajenie p. Wanda Zaleska.
2. Słowo wstępne p. Marja Dulębianka
3. „Przyszły Grunwald“ p. dr. Zofja Daszyńska-Golińska.
4. Zadania kobiety w Polsce p. Kazimiera Bujwidowa.
5. Kilka pilnych potrzeb w dziedzinie pracy oświatowej p. Kosmowska.
6. O nowej sile twórczej w Królestwie p. Bieniekówna.
7. Przemówienia delegowanych:
   a) od związku równouprawnienia we Lwowie,
   b) od młodzieży akad. żeńskiej ze Lwowa,
   c) „ „ „ „ z Krakowa
   d) „ „ „ „ z zagranicy.

g Uchwalenie rezolucyj.

PROGRAM SZCZEGÓŁOWY
UROCZYSTOŚCI GRUNWALDZKIEJ
W KRAKOWIE
w dniach 15, 16, i 17 lipca 1910 roku.

Piątek dnia 15 lipca 1910 r.

1. Godz. 6 rano. Pobudka po ulicach miasta.
2. Godz. 9 rano. Uroczyste Nabożeństwo dziękczynne we wszystkich kościołach krakowskich i w synagodze. Nabożeństwo grunwaldzkie w kościele ewangelickim odbędzie się ze względu na liczne wycieczki śląskie, przybywające dopiero później, w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 10 i pół przed południem. Podczas nabożeństwa odprawionego w kościele N. P. Marji przez Najprzewieleb. księdza infułata Krzemieńskiego, wygłosi kazanie Najprzewieleb. ks. Biskup Bandurski. W czasie Mszy św. wykona chór Towarzystwa muzycznego szereg utworów pod kierownictwem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego ze współudziałem orkiestry p. Czyżowskiego.
3. Godz. 10 i pół przed południem. Odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły na placu Matejki.

Program uroczystości:

a) „Boga Rodzico“ na chór unisono.
b) Przemówienie Marszałka kraju J. E. Stanisława Badeniego.
c) Przemówienie Prezydenta miasta dra Juljusza Leo.
d) „Hymn grunwaldzki“ na chór czterogłosowy z orkiestrą, układ Feliksa Nowowiejskiego do słów Marji Konopnickiej.
e) „Jeszcze Polska nie zginęła“ odśpiewa Publiczność przy współudziale orkiestry.

Bilety płatne na trybuny oraz bezpłatne dla deputacji wydaje Biuro Komitetu.

4. Godz. 12 w południe. Otwarcie wystawy pamiątek z epoki króla Władysława Jagiełły w gmachu Tow. Przyj. Sztuk pięknych (plac Szczepański) wobec zaproszonych gości. Od godz. 1 popołudniu wystawa otwarta dla Publiczności za wstępem: w dnie powszednie 1 K, w niedzielę 60 hal. Dla zorganizowanych wycieczek można uzyskać odpowiednią zniżkę za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze wystawy (gmach Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych).
5. Godz. 3 popołudniu. Festyny ludowe w Parku dra Jordana i w Parku Krakowskim. Dla zorganizowanych wycieczek ludowych wstęp bezpłatny, dla innej Publiczności wstęp 40 hal. — Szczegółowe programy na afiszach.
6. Godz. 4 popołudniu. Przedstawienie w teatrze ludowym (w Parku Krakowskim) „Kościuszko pod Racławicami“. — Bilety do nabycia w kasie teatralnej.
7. Godz. 7 wieczór. Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego: „Konrad Wallenrod“, opera Wł. Zeleńskiego i o godz. 8 wieczór w teatrze ludowym w Parku Krakowskim z programem okolicznościowym i żywymi obrazami. — Bliższe szczegóły na osobnych afiszach. — Bilety na te przedstawienia sprzedaje tylko Biuro Komitetu od godz. 11—12 i od 3—5 po południu.
8. Godz. 8 wieczór. Przedstawienie w teatrze ludowym (ulica Rajska). — „Królowa Jadwiga“, dramat J. Szujskiego. — Bilety sprzedaje kasa teatralna. — Równocześnie „Wieczornica góralska“ dana przez członków „Związku Górali“ w Zakopanem. — Szczegóły na afiszach.
9. Z nastaniem zmroku powszechna iluminacja miasta a na Wiśle uroczystość „Wianków“, urządzona przez „Sokół“ krakowski. — Bilety wstępu sprzedaje „Sokół“ (ul Wolska). — Bliższe szczegóły doniosą afisze.
10. Godz. 10 wieczór. Przyjęcie w salach Starego Teatru na cześć gości zamiejscowych, dane przez Radę miejską. — Wstęp za osobnemi zaproszeniami.

Sobota dnia 16 lipca 1910 r.

Przed południem. Zwiedzanie pamiątek historycznych miasta. Dla zorganizowanych wycieczek ludowych dostarczy przewodników Biuro Komitetu za poprzedniem zgłoszeniem.

Godz. 3 po południu. Koncerta popularne w Parku dra Jordana i Krakowskim. Dla zorganizowanych wycieczek ludowych wstęp bezpłatny, dla innej publiczności wstęp 20 halerzy.

Godz. 3 i pół po południu. Przedstawienie w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego »Straszny Dwór«, a o godz. 4 po południu Przedstawienie w teatrze ludowym. (Park krakowski) »Kościuszko pod Racławicami«. — Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

Godz. 4 i pół po południu. Ćwiczenia Sokolstwa polskiego i gości na Błoniach. — Bilety na trybuny sprzedaje kancelarja »Sokoła« (ulica Wolska).

Godz. 7 i pół wieczór. Przedstawienie operowe

Kraków, panteon narodu, środek ruchu patrjotycznego dla Trojrozbiorowej. Kraków, w którym ongiś prof. Michał Magiera [1]) miał czelność przemawiać w ojczystym języku u stóp pomnika nieśmiertelnego wieszcza na rynku — do zebranych „lojalnych“ Polaków z Zaboru — zwiedzających corocznie pamiątki narodowe [2]) i rozbudzać w nich zdawna wygasłe uczucia — — — ten gród Jagiełłów — oto zmora, co powoduje *„Die Unterwerfung Oberschlesiens durch die von Galiziern vereideten posener Polen“*... i sen *„den trunkenen Deutschen“* odbiera..

»Wach auf Deutschland« założnie woła hakatystyczna prasa, *„wach auf zum Kampfe gegen die von posener Fremdlingen insurgierten Volksmassen — gegen die Sinnfluth ..“*

W czasie obchodu rocznicy zaroi się w Krakowie od szpiegów pruskich. Ilekroć bowiem pielgrzymka wyrusza do Krakowa, towarzyszy jej cały sztab generalnych szpiegów i... pruska lamentuje prasa.

A cóż dopiero w chwili zjazdu całej Polski!

— — — — — — — — — — — — — — —

Dziwna rzecz, iż podczas gdy prasa polska prawie, że zupełnie nie reaguje na insynuacje barbarzyńców — a społeczeństwo nie zbyt energicznie odparło antypolskiej akcji Prusaków przeciwdziała, ci (daremnie) wysilają się od lat kilku nadmiernie, by obniżyć wartość społeczeństwa polskiego pod względem społecznym, kulturalnym i narodowym, przez urządzanie częstych wykładów o treści politycznej, na których potworne kłamstwa i obelgi ślą pod adresem narodu — i przez świadome, celowe przekręcanie faktów historycznych, jak również mylne interpretowanie artykułów prasowych polskich — starają się podniecić umysły *Staatsbürgerów teutońskich.*

Bezkrytycyzm hakatystów i brak znajomości rzeczy pozwala demagogom-szowinistycznym tumanić pewną część społeczeństwa, śmiesznymi wprost wykładami i przystosowaną potrzebie lekturą. Dziwić się przeciętnym istotom, idącym na lep *Ostmarkvereinów* nie można. Większość społeczeństwa — ludność pracująca — wyrobione co do praw Polaków ma zdanie.

Pomijając jednak tak zwanych *durschnittsmänów,* którzy oczywiście nie z przekonania — ile raczej z tytułu zajmowanych stanowisk — tak wtórują, jak im *Wink* z góry nakazuje — przeboleć nie można tej okoliczności, że pewna grupa młodzieży (na szczęście nie liczna) akademickiej, bezkrytycznie przyjmuje podaną jej przez lada pseudouczonych strawę duchową — i wszelki fałsz z niezwykłą śmiałością przez apostołów *Ostmarkvereinu* wygłoszony — bez zastanowienia za prawdę uważa.

Słyszy się wiele z katedr uniwersyteckich o specjalizacji poszczególnych gałęzi nauki, która pozwala racjonalniej patrzeć na przeszłość i przyszłość ludzkości i z nią związane zjawiska społeczne. Ta specjalizacja, gruntowność w opracowywaniu każdej dziedziny wiedzy — rzekomo jednak wolną jest od przesądów średniowiecza i tendencją zabarwionej spuścizny historycznej...

Bowiem skoro oficjalnie obala się wiele fałszywie przedstawionych faktów historycznych przez dawnych historyków, którzy tak pisali, jak po większej części nadworny ich urząd wymagał... i dziś krytycznie wszystko się bada, jakże pogodzić to. co głoszą wychowankowie tutejszej *almae matris* — z rzeczywistością..?

Niestety!

I dziś nawet społeczeństwo uczonych(?) nie otrząsło się jeszcze z tendencji... wszak wiek XIX spotęgował rozbudzone z końcem XVIII w. namiętności na tle narodowem, które dziś w XX w. prowadzą już do absurdu-szowinizmu, zgubnego gwoli pewnych jednostek czy też grup, dla całych narodów. — — — — — — — — — — —

[1]) Czytaj: *„Ostmark“* z 1-go kwietnia b. r.

[2]) Czytaj: *„Die Unterwerfung Oberschlesiens durch die posener Polen“. Eine Mahnschrift von Cardinal von Widdern — Oberst. a D.*

Nakładem W. Ch. Issleiba w Berlinie. W ustępie VII opisuje Widdern jedną z wycieczek odbytych do Krakowa, przyczem z zgryźliwą ironją wyraża się o akademikach polskich oprowadzających włościańskie i robotnicze wycieczki i stara się ośmieszyć cele takich wycieczek. Ostatecznie wyraża obawę z powodu uświadomienia narodowego wycieczek w Krakowie, których skutki widome są po powrocie i nader groźne dla Prus. Radzi utrudniać wyjazd za granicę.

»Halka« Moniuszki w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego i w teatrze ludowym w Parku Krakowskim o godzinie 8 wieczór »Królowa Jadwiga«, a przy ulicy Rajskiej »Warszawianka« i »Wóz Drzymały«. Równocześnie powtórzenie »Wieczornicy góralskiej«. — Szczegóły na afiszach.

Niedziela 17 lipca 1910 r.

Godz. 6 rano. Pobudka po mieście

Godz. 7 rano. Formowanie pochodu na Błoniach.

Godz. 8 rano. „Boga Rodzico", chór unisono. — Przemówienie Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Bandurskiego. Powitanie Sokolstwa przez Reprezentacje miasta i związek Sokoli.

Godz. 9 rano. Pochód uroczysty z Błoń ulicą Wolską, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową, Florjańską, Rynkiem (obok kamienia Kościuszki), Grodzkąna Wawel, gdzie deputacje złożą wieńce u grobu króla-zwycięzcy.

Godz. 3 i pół po południu. Przedstawienie w teatrze miejskim „Halki".

Godz. 4 po południu. Przedstawienie w teatrze ludowym w Parku Krakowskim „Kiejstut" Asnyka, a przy ul. Rajskiej „Na zawsze" Rydla. Bilety w kasach teatralnych.

Godz. 4 i pół po południu. Ćwiczenia Sokolstwa polskiego i gości na Błoniach.

Godz. 7 i pół wieczór. Przedstawienie w teatrze miejskim: „Konrad Wallenrod". — Bilety do nabycia w kasie teatralnej.

Godz. 8 wieczór. Przedstawienie w teatrze ludowym w Parku Krakowskim: „Królowa Jadwiga", a przy ulicy Rajskiej „Warszawianka" i „Wóz Drzymały". — Bilety do nabycia przy kasie teatralnej.

Sprawozdania.

Podgórze, 10 lipca.

Wczorajszy obchód, był niejako zaznaczeniem tylko, że miasto nasze nie zostaje w tyle od innych miejscowości i pamięta o tej wielkiej chwili dziejowej, która uświetniła potęgę narodu polskiego, a zgniotła doszczętnie butę krzyżacką. Z obchodem nie były połączone takie manifestacje, jakich należało się spodziewać po mieście, położonem tuż pod grodem, w którym królowie polscy odbierali hołd od książąt pruskich — bo jak wiadomo — miasto nasze będzie święcić uroczystość grunwaldzką razem z Krakowem i wtedy wystąpi z godną manifestacją.

Wczorajsza uroczystość, która była niejako wstępem właściwego obchodu, rozpoczęła się zebraniem mieszkańców Podgórza w salach »Sokoła«, gdzie w uroczystych słowach przemówił burmistrz i poseł Maryjewski. W krótkiej, a dosadnej przemowie przedstawił znaczenie tej chwili dziejowej dla narodu polskiego, wyrażając nadzieję, że nadejdzie znowu chwila, kiedy zajaśnieje w całej pełni dawna świetność jęczącego obecnie w kajdanach narodu.

Następnie prof. Mossuczy skreślił pokrótce dzieje bitwy grunwaldzkiej i sromotnego upadku hydry krzyżackiej. Przechodząc do dziejów nowszych, wskazał w jaki sposób naród polski powinien dążyć do odrodzenia ojczyzny i bronić się przed obcymi najezdcami.

Drogą do wyswobodzenia ojczyzny jest przedewszystkiem prawdziwe uświadomienie narodowe szerokich mas społeczeństwa polskiego, które obecnie drzemie w nałożonych mu kajdanach.

Tylko wytężna praca kulturalna i ekonomiczna może nam rokować nadzieje lepszej przyszłości. Oprócz tego koniecznem jest, aby ofiarność na cele narodowe i oświatowe przybrała znacznie szersze rozmiary niż dotychczas.

Przed i po przemówieniach miejscowy chór sokoli pod batutą druha p. Śmiałka odśpiewał kilka patrjotycznych utworów, poczem pochód ruszył do kościoła, gdzie wysłuchano uroczystej mszy św. i podniosłego kazania, wygłoszonego przez ks. Ochackiego.

W obchodzie wzięły udział wszystkie korporacje i stowarzyszenia, rada miejska w komplecie, przedstawiciele władz autonomicznych oraz miejscowe obywatelstwo.

Od udziału w obchodzie wstrzymali się tylko robotnicy.

Nisko, 6 lipca.

Miasto nasze uczciło onegdajszej niedzieli w sposób uroczysty 500-letnią rocznicę grunwaldzką.

O godzinie 9 rano odbyło się nabożeństwo w kościele miejscowym, w którem wziął udział ogół ludności Niska i z gmin okolicznych. Sokoli przybyli w poważnym zastępie umundurowani.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie w »Sokole«, gdzie dr. Marchut, kandydat adwokatury wygłosił z werwą przemowę o doniosłości grunwaldzkiego zwycięstwa.

Należy zaznaczyć, że okna wielu tutejszych obywateli udekorowane były nalepkami z wizerunkami króla Jagiełły.

Wieczorem o godzinie 8 odbyło się w »Sokole« przedstawienie amatorskie, które wypadło doskonale.

Kamień, pow. Nisko.

W naszej wiosce zawiązało się roku przeszłego Towarzystwo gimnastyczne »Sokół«, które się rozwija bardzo pomyślnie.

Towarzystwo to wspólnie z gminą oraz strażą pożarną, urządziło dnia 19 czerwca uroczysty obchód ku uczczeniu wiekopomnego zwycięstwa nad Krzyżakami na polach Grunwaldu.

Aby zaś uwiecznić pamiątkę tak uroczystego obchodu, został wystawiony w pobliżu kościoła staraniem wyżej wspomnianego komitetu dębowy krzyż pamiątkowy, umocowany na murowanej z kamieni i cementu piramidzie, w którą wprawioną została tablica z odpowiednim napisem.

W ten dzień o godzinie 6 rano muzyka zagrała pobudkę, a o godzinie 8 rano nastąpiło przywitanie sokołów z Niska, Sokołowa i Rudnika, oraz straży pożarnej z Rudnika, Łętowni i Woli Zarczyckiej.

O godz. 9 rano udano się w pochodzie na solenne nabożeństwo, które odprawił wraz z kazaniem patrjotycznem tutejszy ks. proboszcz Malinowski. Kościół nabity był po brzegi niezliczonym tłumem włościan.

Podczas nabożeństwa odśpiewał pieśni chór męski, którym kierował p. Cholewczuk, tutejszy nauczyciel.

Następnie udano się pod krzyż pamiątkowy, który poświęcił ks. kanonik Gryziecki z Woli Zarczyckiej i tu wygłoszono mowy patrjotyczne prof. seminarjum nauczycielskiego, druh Prokopa. Wzniosłemi słowy przedstawił dzień wiekopomnego zwycięstwa, a z piersi tłumów wyrwał się śpiew: Boże Ojcze.

Wkońcu przy dźwiękach pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła«, udano się do ogrodu, gdzie odbył się wielki festyn.

Wieczorem staraniem tut. grona nauczycielskiego odbył się uroczysty wieczór wraz z deklamacjami i śpiewami, a zakończono go przedstawieniem amatorskiem: „Noc w Belwederze".

Do uświetnienia obchodu przyczynili się najwięcej pp.: Borecki, właściciel sklepu, Józef Kędzior, prezes miejscowego »Sokoła«, oraz naczelnik gminy p. J. Łach.

Łużna pow. Gorlice.

Piękny przykład dała innym wsiom nasza miejscowość przez uroczysty obchód pięćsetnej rocznicy świetnego zwycięstwa Polaków nad zakonem krzyżackim na polach Grunwaldu. Obchód urządziła sama młodzież wiejska dnia 3 lipca b. r., której przewodnią myślą było by pokazać ludziom, że i lud wiejski solidaryzuje się z innymi stanami narodu polskiego, i że potrafi również świetnie i godnie uczcić pięćsetną rocznicę.

Uroczystość zaczęła się sumą, podczas której śpiewał chór młodzieży, a ks. Władysław Kędra wygłosił kazanie o bitwie pod Grunwaldem, zachęcając lud do wyrobienia w sobie takiego hartu ducha, jakim się odznaczali nasi bohaterowie.

Popułudniu odbył się uroczysty pochód, do którego uświetnienia przyczynili się sokoli z Gorlic w liczbie 36. Pochód cały podążył z cmentarza kościelnego na polanę dworską i tu przemówił do zgromadzonych p. Wł. Leśkiewicz, a dziewczęta, ubrane w stroje krakowskie, odśpiewały pod przewodnictwem nauczycielki W. Butrymowiczówny pieśni polskie przy wtórze muzyki.

Na zakończenie odbył się wieczorek ze śpiewami i deklamacjami, na którym odegrano »Zmartwychwstanie« Józefa Lorenza.

Obchód w Poznaniu.

Wczoraj urządził „Sokół" wielkopolski skromną uroczystość pamiątkową—rzecz naturalna w zamkniętym kółku, bo na szersze manifestacje nie pozwolą. Mimo to, a może tem bardziej nastrój był nadzwyczaj podniosły.

Z życia krakowskiego.

Z opery.

»Lohengrin«.

Dzięki gościnie lwowskiej opery pojawił się na scenie krakowskiej mistyczny rycerz Grala, Lohengrin, obok Tannhäusera jedyny dla nas — jak dotąd — przedstawiciel świata poezji i muzyki Wagnera.

Więc chociaż »Lohengrin« nie jest najdoskonalszem wcieleniem nieśmiertelnej myśli twórcy muzycznego dramatu, chociaż nie ukazał nam tego blasku i świetności barw, w jakie ustroił go genjusz Wagnera — mimo wszystko jednak przyniósł słuchaczom szereg wrażeń, w życiu muzycznem »Wielkiego Krakowa« tak rzadkich.

Sukces artystyczny wieczoru przypisać należy przedewszystkiem wyjątkowo starannej obsadzie. W partji Elzy przypomniała się publiczności krakowskiej p. Bohuss-Hellerowa, stwarzając kreację nie najcelniejszą może w swoim repertuarze i niezupełnie „wagnerowską", nie mniej jednak pod względem wokalnym i aktorskim artystyczną i interesującą. Odpowiedzialną partję Ortrudy objęła p. Kasprowiczowa, zyskując zasłużone uznanie dla wszechstronnego talentu, który nawet w dziełach Wagnera pozwala jej zdobyć się na siłę dramatycznego wyrazu w grze i śpiewie.

Telramund w wykonaniu p. Szymańskiego był najbardziej może stylowo zarysowaną i w szczegółach przeprowadzoną postacią opery. Pan Tarnawski jako król i p. Paszkowski jako herold królewski wykonali swoje partje z całą artystyczną sumiennością.

Lohengrinem był p. Mann — podobno po raz pierwszy i na jego też osobie skupiało się najżywsze zainteresowanie. Młody artysta, który zaraz pierwszym występem w Koncercie, urządzonym na dochód funduszu emeryt. artystów teatru miejskiego, zdobył sympatję publiczności, wykazując wyjątkowe wprost warunki wokalne, poświęcił partyi tytułowej niemało pracy i sumiennych studjów. Pod tym względem nie zawiodły nadzieje, wynagradzając braki w grze aktorskiej, łatwo zresztą zrozumiałe wobec niedostatecznego obycia się ze sceną.

Dyr. Stermicz spokojną a pewną batutą panował nad całością, ratował chwiejące się miejscami chóry i wznosił orkiestrę, mimo braku należytego kompletu, do właściwego napięcia dramatycznej siły. *Dr. O.*

Z miasta.

Zakopane (telegram Związku turystycznego): „Pogoda — dzień słoneczny".

Pomnik Kościuszki stanie już niewątpliwie na Rynku krakowskim. Tak bowiem zadecydowała na sobo-

tniem posiedzeniu Rada miejska, która po przemowach radnych: Konopińskiego i Kosobuckiego uchwaliła jednogłośnie następujący wniosek sekcji ekonomicznej i szkolnej, referowany przez radcę magistratu dra Zaczka:

1) Utrzymuje się w mocy uchwałę z dnia 7 grudnia 1893, którą ówczesna Rada miasta oświadczyła się z gotowością oddania pod budowę pomnika Tadeusza Kościuszki gruntu na Rynku głównym na przestrzeni od strony ulicy Szewskiej.

2) Uprasza się komisję artystyczną o wyrażenie opinji co do projektu podstawy pomnika, tudzież jego sytuacji na miejscu wyżej oznaczonem.

Sprawy miejskie. Sobotnia Rada miejska uchwaliła przyłączyć do miasta gminę i obszar dworski Płaszów, na podstawie szczegółowo omówionych warunków; wydać plany konkursowe na regulację Wielkiego Krakowa i w tym celu przyznała redakcji „Architekta subwencję 2000 kor.; zakupić dla straży pożarnej miejskiej sikawkę parową z przyborami za cenę 18.000 koron od firmy R. Czermack w Ciepli cach Wielkich; otworzyć w Dębnikach ulicę Małą między ulicami Ogrodową i Sobieskiego w przedłużeniu istniejącej między ulicami Podgórską a Ogrodową. Tor jezdny ulicy oznaczono na 5 metrów, dwa chodniki po 4·50 m., ogródki od północy 4 m. Grunta pod ogródki pozostaną własnością prywatną; wnioski w sprawie nabycia na rzecz gminy odsypisk z lewego brzegu Wisły w gminach Bielany i Przegorzały, o ile nie są jeszcze własnością gminy; dalej uchwalono wystawić kilka rewersów demolacyjnych na budynki miejskie w gminach przyłączonych.

Uchwalono w końcu rezolucję p. Pająka, aby wnoszone do magistratu plany budowlane obywateli gmin podmiejskich były jak najrychlej załatwione.

Obraz grunwaldzki, przedstawiający bitwę pod Grunwaldem, pędzla Zygmunta Wierciaka wystawiony będzie od wtorku w budynku Teatru ludowego przy ulicy Rajskiej. Obraz jest olbrzymich rozmiarów i przedstawia rozpaczliwą walkę mistrza zakonu, walkę Litwinów z krzyżakami i atak hussarji polskiej. Wstęp 40 hal. Oglądać można stale od 9 rano do 7 wieczór.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Dziś rozpoczynają się przedstawienia na uroczystości grunwaldzkie „Ułanami księcia Józefa“, sztuką śpiewną, która graną jest ciągle z wielkiem powodzeniem. We wtorek „Opowieści Imci Pana Dymka“, sztuka osnuta na tle stosunków mieszczan krakowskich w XVII wieku. „Opowieści“ były grane zeszłego sezonu 20 razy z rzędu przy wysprzedanej widowni. Autorem tej sztuki jest Klemens Bąkowski, znany miłośnik starego Krakowa. We środę „Kościuszko pod Racławicami“, sztuka ludowa Anczyca. W „Królowej Jadwidze“ J. Szujskiego wystąpią pp. Leśniewscy, artyści teatrów warszawskich. P. Leśniewska wystąpi w roli Jadwigi, p. Leśniewski w roli Wilhelma. „Królowa Jadwiga“ daną będzie pierwszy raz we czwartek wieczór w Parku krakowskim.

Zniżki do Zakopanego. Wobec cofniętych przez kolej biletów powrotnych, poczynił kraj. Związek turystyczny starania, by jeśli nie odzyskać je z powrotem, to przynajmniej wyjednać inne jakie ulgi. W części to mu się udało, bo ministerstwo kolejowe przyznało 40 prc. zniżek dla jadących do Zakopanego na niedziele i dni świąteczne. Mianowicie w każdą sobotę i w każdy dzień poprzedzający inne święto można będzie użyć tych biletów do pociągów, odchodzących z Krakowa o 11·15 rano i o 3·15 popoł. (w sam dzień świąteczny i niedzielę nie!) — powrót ma nastąpić wieczorem o 10 z Zakopanego w ową niedzielę lub dzień świąteczny. Ogromna tedy jest różnica między dawnymi biletami powrotnymi 5 cio i 14 dniowymi z dowolnym wyborem pociągu, a tymi pociągami, którymi musi się jechać. Związek turystyczny czyni starania, aby już w czasie obchodu grunwaldzkiego można było ze zniżek tych skorzystać — dotychczas jednak bilety nie nadeszły. Można je będzie nabywać w Związku turystycznym (Pałac Spiski).

Walka z gruźlicą. Tow. walki z gruźlicą postanowiło wybudować w Krakowie dom, w którymby chorzy znaleść mogli należytą opiekę. Plac pod budowę takiego zakładu uchwaliła Rada miejska oddać temu Towarzystwu na rogu ulic Radziwiłłowskiej i Kopernika. Na I piętrze umieszczone będzie muzeum gruźlicze. W rozprawach nad tymi wnioskami sekcji ekonomicznej przemawiali na Radzie miejskiej radcy: Gertler, Pająk, Bujwid, Juljan Nowak i Petelenz.

Lokal Tow. »Esperanto«. Z dniem 8 bm. przeniesiony został z powodu przebudowy domu na ul. Szewską l. 16 (Uniwersytet Ludowy), gdzie codziennie między 6 a 8 wieczorem członkowie Wydziału dyżurować będą w czasie całych wakacyj. Zebrania towarzyskie odbywać się będą nadal co wtorek o godzinie 7 wieczorem.

Renegat! Słuchacz II r. praw na uniwersytecie krakowskim Hoffmann, który ukończył polskie gimnazjum w Nowym Sączu, syn kolonisty tamtejszego, sprowadzony został z Galicji do redakcji „Ślązaka“ i wypisuje brednie na Galicję. Szkoda młodego człowieka, który za młodu już tak nisko upadł.

Domorosły germanizator. Maurycy Allerhand, właściciel handlu korzennego i delikatesów przy ulicy Szczepańskiej 2, mimo, iż żyje z polskiej publiczności, posługuje się w korespondencji ze stronami znienawidzonym językiem Teutonów i to jakby na iro je wielkiej manifestacji grunwaldzkiej w Krakowie. W ręku naszem znajduje się firmowa karta korespondencyjna, w której między innemi czytamy: „Dankend saldirt am.... 190... Moritz Allerhand“.

Komentarze tu chyba zbyteczne!

Wojna w Zakrzówku. Szynki zakrzówieckie słyną oddawna z bójek, staczanych tam przez podchmielonych „obywateli“. Szczególnie dni świąteczne obfitują w nie najwięcej. I niedzieli wczorajszej rozegrało się tam kilka bitew, z których jedna miała straszne krwawy epilog. Rozbawione towarzystwo, złożone z różnych szumowin męskiego i żeńskiego gatunku, podpiwszy sobie, jak się patrzy, tak się nożami poturbowało dotkliwie, że aż musiano wzywać do nich Pogotowie ratunkowe. Najgorzej wyszli z tej wojny małżonkowie Buskowie, którzy aż na klinikę wędrować musieli po opatrunek.

Podejrzany właściciel biżuterji. W sobotę po południu zjawił się w miejskiej Kasie Oszczędności młody mężczyzna, w wieku 24 do 26 lat, o wyglądzie robotnika, który łamaną polszczyzną polecił stojącemu obok ekspresowi Nr. 14 zastawić 10 złotych pierścionków i złoty zegarek. Duża ilość zastawionych pierścionków zbudziła w urzędnikach podejrzenie, wobec czego zatelefonowano po policję. Podejrzany mężczyzna przeczuwając widocznie niebezpieczeństwo nagle zniknął, pozostawiając w rękach ekspresa kartkę zastawniczą oraz uzyskaną sumę 70 kor.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie, prowadzone przez policję wykazały, że ten sam ptaszek zastawił już przedtem całą masę pierścionków złotych, kolczyków, łańcuszków i zegarków, które to przedmioty pochodzą widocznie z jakiejś większej kradzieży, bo wszystkie są zupełnie nowo. Najprawdopodobniej przedmioty te pochodzą z Friedburgu na Śląsku gdzie w ostatnich dniach dokonano włamania do jednego z większych zakładów jubilerskich. Ekspresa Nr. 14, który już trzy razy zastawiał podejrzanemu mężczyźnie najrozmaitsze przedmioty aresztowano.

Samobójstwo kucharki. Kasia Waśniewska zatrudniona jako kucharka u p. N. przy ul. Kolejowej chciała wczoraj koniecznie „wyjść na miasto“, by zobaczyć się ze swym narzeczonym. Pani jej jednak nie miała ochoty na to pozwolić. Kasia tak sobie to wzięła do serca, że dźgnęła się w brzuch nożem kuchennym w zamiarach samobójczych. Dzięki interwencji Pogotowia ratunkowego Kasia nie zeszła z tego padołu płaczu.

Niebezpieczny włamywacz. Patrolujący w nocy z soboty na niedzielę w ulicy Bożego Ciała, żołnierz policyjny Prażuch, zauważył, że drzwi w sklepie zegarmistrzowskim Tioberga były uchylone. W chwili zbliżenia się policjanta spłoszony odgłosem kroków, wypadł nagle jakiś mężczyzna, który z całych sił uderzył go nożem w prawe ramię i znikł w ciemnościach nocy. Policja aresztowała zaraz dwóch znanych złodziei Kaflarza i Wdowiaka z Podgórza, znajdujących się w pobliżu, a podejrzanych o współudział w łamaniu.

Nocna obława. Zarządzona dzisiejszej nocy przez policję obława dała nadzwyczaj obfity połów, bo około 70 osób obojga płci, podejrzanej konduity odstawiono do aresztów. Aresztowanych dostarczyły najwięcej zaułki i nory nocne na Kazimierzu.

Ogłoszenie sprzedaży. Fabryka tytoniu w Krakowie rozpisuje licytację ofertową na sprzedaż skartów płóciennych i skórzanych, starych materjałów żelaznych, cynkowych, gumowych i td. Oferty wnieść należy przed dniem 28 bm. Ogłoszenie przejrzeć można w Izbie handlowej.

Odpowiedź redaktora.

»Trestka« nie umieścimy.

PODGÓRZE.

Brutalny mąż. Wczorajszy dzień był widownią niesłychanie brutalnego pobicia przez Jana Ulmińskiego, murarza z Podgórza, własnej żony za to, że bez jego pozwolenia sprzedawała na rynku jarzyny, aby zarobić parę groszy na wyżywienie kilkorga dzieci, na których utrzymanie ojciec nic nie dawał. Pracowita matka zamiast pomocy ze strony męża doczekała się kilku ciężkich guzów, które jej zadał w głowę w chwili, gdy stała za straganem. Za nieszczęśliwą żoną ujęła się policja i brutalnego męża zabrała do „ula“, aby sobie tam przypominał obowiązki, jakie ma wobec żony i dzieci.

Bandycki napad na żołnierza. Znany tutejszej policji awanturnik Stanisław Marczyński napadł wczoraj ze swymi nieodstępnymi towarzyszami na żołnierza, spacerującego najspokojniej ze swoją bogdanką. Napastnicy niedość, że przerwali wojakowi miłe chwile, to jeszcze go ciężko pobili i odebrali bagnet. Niebezpiecznych bandytów udało się policji przychwycić i przymknąć.

Amatorka kiełbas. Niejaka Marjanna Pietruszkowa z Rajska, przybywszy w niedzielę do Podgórza, usiłowała tanim sposobem sprawić sobie smaczny obiad z surowych kiełbas. Przechodząc koło sklepu masarskiego Żechowicza, ściągnęła w sprytny sposób przeszło 5 kg. kiełbas. Nagłe zniknięcie pomysłowej kupcowej ze zdobyczą zauważył jednak właściciel, odebrał kiełbasy i oddał ją w ręce sprawiedliwości.

Kradzież korali. Do tutejszej policji zgłosi się wczoraj Franciszek Urbanik z Rzeszutar z doniesieniem, że przed dwoma dniami skradł mu z mieszkania znany w okolicy złodziej Józef Sitko korale wartości 170 koron., złoty medalik wartości 22 koron oraz kilka drobniejszych rzeczy. Po spełnionej kradzieży sprawca umknął w niewiadomym kierunku.

Kronika prowincjonalna.

Pogrzeb A. Popiela odbył się przedwczoraj z kaplicy Boimów na cmentarz łyczakowski. Na trumnie złożono wiele wieńców. W pogrzebie wzięło udział mnóstwo publiczności, Rada miasta z prezydentem Ciuchcińskim, senat politechniki, reprezentacje uniwersytetu, artyści lwowscy, wydział Tow.: przyjaciół sztuk pięknych, Koło literacko-artystyczne i w. i. Modły nad trumną odprawił ks. arcybiskup Bilczewski, poczem przed kaplicą przemówił rektor Pawlewski. Orszak żałobny przeszedł następnie pod pomnik Mickiewicza, dzieło zmarłego, gdzie imieniem art.-rzeźbiarzy i tow. przyjaciół sztuk pięknych przemówił prof. Błotnicki. Na cmentarzu imieniem młodzieży pożegnał zwłoki stud. Wierzchowski.

Echa zajść na uniwersytecie. Przedwczoraj odbyła się w uniwersytecie lwowskim komisja sądowa przy udziale rzeczoznawców wiedeńskich rusznikarzy Denka i Dorflera. Zbadano najszczegółowiej 4 część korytarza, która była widownią zajść i stwierdzono bardzo wiele rysów od polan, zaś wszystkie ślady kul znaleziono po stronie, gdzie stała młodzież polska; i służący uniewers. a ani jednego po przeciwnej stronie, rusznikarze wiedeńscy potwierdzili zatem w zupełności wynik badań tut. rusznikarzy. Ze strony ruskiej podczas komisji byli obecni adw. dr Kos, dr Starosolski i dr Szutkiewicz.

Wykrycie mordercy.

Bielsko, 10 lipca.

Senzację niezwykłą w Bielsku i Białej wywołała wiadomość, że władzom sądowym udało się wykryć sprawcę morderstwa na adwokacie tutejszym drze Halbreichu dokonanego.

Z górą rok temu w mieszkaniu adwokata Halbreicha, znaleziono go pewnego ranka nieżywym, a

śledztwo przeprowadzone wykazało ohydne morderstwo, dokonane na nim we śnie.

Poszukiwania policji nie doprowadziły początkowo na ślad zbrodni. Adwokat Halbreich miał dobrą kancelarję, stosunki finansowe zdrowe i wybierał się właśnie na wesele swej szwagrowej. W dniu przed zbrodnią był w pysznym humorze — wszystko wykluczało bezwątpienia samobójstwo.

W jakiś czas po tym wypadku, który przypisywano nawet „rosyjskim bandytom“ uwięziono stróżkę domu i jej syna, policja bowiem odkryła wiele rzeczy w mieszkaniu tejże, będących własnością zamordowanego adwokata, którego w tym czasie obsługiwała.

Sprawa sądowa w Cieszynie zakończyła się uwolnieniem zupełnem syna, stróżka szczęściem jednego głosu mniejszości unikła haka szubienicznego, a tylko za kradzież została skazana na więzienie.

Sprawa jednak nie została wyświetloną, jeśli nie popełniła morderstwa stróżka z synem, ktoś inny musiał je popełnić.

Dr Halbreich, pokazało się teraz, lubiał kobietki nieszpetne, chociaż miał przystojną żonę.

W małym człowieczku tkwiło wiele afektu do »w dobrym guście żony muzyka Mitschla, która podobno nad »instrumentacją« swego mistrza i męża, przenosiła to, co jej wielbicielowi przysparzały »paragrafy« i »obrony« i wolała »uduchowienie« brzęczące nie etudami lub choćby smętnemi walczykami, ale... złotem, zaspakajającem niejedną potrzebę konkurencyjną nadobnych niewiast bielskich, strojących się przesadnie, drogo i nie zawsze w stosunku do dochodów swych mężów«.

Artysta zwiedział się o zdradzie swej połowicy. Doniesiono mu o tem, poprzysiągł zemstę, którą w sposób morderczy przeprowadził. Sprzątnął ze świata motyla spijającego mu małżeński miodek, lecz nie miał tyle siły woli, by stawić się przed kim należało i do czynu okropnego się przyznać. Sumienie jednak żarło go niesłychanie.

Rozpaczał i nad wiarołomstwem magnifiki ukochanej, rozpaczał i nad tem, że stał się zbrodniarzem, walczył z sobą jak mógł, rujnował siły i nerwy, aż dostał się do zakładu obłąkanych... Pękła tu wreszcie tajemnica — wygadał się (tylko czy to prawdą jeszcze, co mówi dzisiejszy obłąkaniec?) i przyznał się do swego czynu morderczego.

Działo się wszystko »jak w romansie kryminalnym, a przecież to... w życiu.

Pewności i szczegółów czekają wszyscy z ciekawością!

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejowym.

Żywiec, 10 lipca.

Dworzec żywiecki ma specjalne szczęście do nieszczęśliwych wypadków i to zawsze o tej samej porze. W ostatnich czasach dość często zdarza się, że skutkiem wadliwego i zaledwie jakby kagankowego oświetlenia dworca, jakiś kolejarz, szyber, czy posługacz, przepłaci to życiem i osieroceniem żony i dzieci. Liczne o tem notatki dziennikarskie za czasów dyrektury Horoszkiewicza nieodniosły żadnego skutku, lecz i teraz za dyrektury Zborowskiego nic się nie poprawiło na lepsze. Zmieniono wprawdzie wieczorny przyjazd pociągów od Zwardonia i Bielska, lecz ten fakt zupełnie nie oświetlił dworca i toru kolejowego. Od szeregu lat słyszymy o budowie peronu, o powiększeniu dworca, bezwarunkowo za szczupłego na nieraz setki i tysiące dziennie przejezdnych, o należytem oświetleniu, raz o gazowem, to znów nawet elektrycznem a tymczasem... rok po roku marnie leci i wszystkie gadania-obiecanki pełzną na niczem. „Tumani polityczni“, jak Fijak i Krupka nie mają, ani za grosz wpływu, by coś wykołatać u rządu, a tu nieszczęścia trafiają się coraz częściej i to bezwarunkowo z winy kolei — na to nie ma zaprzeczenia.

Wczoraj po godzinie 9 wieczór przesuwała się po torze maszyna pociągu bielskiego, na placu stał pociąg do Suchy.

Oświetlenie dworca takie wspaniałe, że przesuwacz kolejowy Michalski dostał się pod maszynę, która go przejechała przez piersi i przez rękę i nogę. Z tego widać, że padł na szerokość toru, przechodząc jako człowiek obznajomiony z ruchem maszyn i pociągów. Co może się dopiero pasażerom przytrafić? Tu się nie ma też do czynienia z jakiemś przepracowaniem, bo Michalski dopiero co zgłosił się do nocnej służby.

Michalski zginął na miejscu.

Zwracamy się do posłów, by energicznie w tej sprawie interwenjowali w ministerstwie kolejowem i by jak najrychlej przystąpiono do budowy takich rzeczy, któreby podobne wypadki uniemożliwiały. Dłużej nie można igrać z życiem ludzkiem!

Najświeższe telegramy.

Z powietrznej żeglugi.

Wiedeń. Na wczorajsze wzloty w Wiener Neustadt mimo silnego deszczu zebrała się bardzo liczne publiczność. Wzloty odbyły się bez wypadku. Z dworca przybyli arc. Rainer, arc. Marja Józefa i inni. Wiesenbach, który utrzymał się na biplanie w powietrzu 48 minut 16 sekund, miał największe powodzenie.

Przed strejkiem kolejowym.

Paryż. »Matin« donosi, że jeszcze jest możliwem, iż między tow kolejowemi a personalem przyjdzie do ugody.

Ofiary turystyki.

Gunderwald. Przywieziono tu wczoraj wiecz. zwłoki 7 turystów, którzy zginęli na Jungfrau.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.